

## Przy Jeziorze Zgorzała uschły dziesiątki drzew! 50 tys. poszło w błoto

data aktualizacji: 2020.06.24



**Co siódme drzewo posadzone przy Jeziorze Zgorzała uschło i można je spisać na straty. Taki jest bilans nasadzeń za pieniądze z Budżetu Obywatelskiego. Urzędnicy zwlekali z podlewaniem młodych roślin, a dziś nie mogą nawet ich usunąć. Mieszkańcy Zielonego Ursynowa są zbulwersowani takim marnotrawstwem pieniędzy.**

Teren wokół Jeziora Zgorzała to popularne miejsce do odpoczynku i spacerów. Z wysokiego Ursynowa można tu dotrzeć w zaledwie kilkanaście minut. Wystarczy skręcić z Puławskiej w Baletową, a później w Kórnicką, by przenieść się w inny świat. Plac zabaw, pomosty, alejki i ławki przyciągają wielu mieszkańców szukających oddechu od gwaru miasta. Niepowtarzalny urok tego miejsca psują jednak kikuty uschniętych drzew.

*- Smutny widok i dla mnie zaskakujący. Przecież rosną przy jeziorzku, gdzie wody gruntowe chyba nie zanikają zupełnie nawet podczas suszy. Nie widać ręki gospodarza. Najbardziej oburza mnie bezsensowne wydawanie pieniędzy. Jak już zainwestowano w sadzonki, to trzeba było znaleźć fundusze na pielęgnację, a nie czekać. To ogromnie bulwersujące - uważa pan Maciej.*

Mowa o części drzew posadzonych jesienią 2017 roku w ramach projektu do Budżetu Obywatelskiego. Obejmował on nasadzenie 264 drzew oraz 438 krzewów wzdłuż linii brzegowej Jeziora Zgorzała za prawie 416 tys. złotych. Jedno drzewo kosztowało 1,5 tys. złotych. Obecnie uschły co najmniej 34, co oznacza, że realna strata już teraz wynosi 51 tysięcy złotych.

*- Od samego początku wielokrotnie zgłaszałam urzędnikom problem, ale przyjeżdżały różne komisje, które zawsze twierdziły, że trzeba czekać i nic złego nie dzieje się z drzewami. Próbowałam ratować je poprzez społeczne podlewanie, ale szybko przerosło to nasze możliwości - mówi Marzena Zientara, autorka wielu zrealizowanych projektów z BO na Zielonym Ursynowie.*

## **"Zmieniły się zasady"**

Początkowo o nowoposadzone rośliny dbał wykonawca projektu, następnie opiekę przejęła dzielnica, która miała rocznie przeznaczać na nie 60 tysięcy złotych. Tymczasem czekanie aż drzewa same uporają się z suszą skończyło się dla kilkudziesięciu z nich źle. Są już teraz nie do uratowania, a nawet... nie do usunięcia przez dzielnicę.

Projekt wymagający dodatkowych nakładów powstał na terenie prywatnym, na co wówczas pozwalał regulamin Budżetu Obywatelskiego, a co dziś jest absolutnie wykluczone. Ziemia wokół Zgorzały należy bowiem do około 200 właścicieli, których przodkowie otrzymali je w XIX wieku na podstawie carskiego ukazu, by mieli gdzie wypasać bydło.

*- Nie przetrwały głównie brzozy, które również nie przyjęły się w innych miejscach Ursynowa. Nie mamy prawa wyciąć tych uschniętych drzew i posadzić w ich miejsce nowych bez zgody właścicieli terenu. Możemy jedynie postawić kilka worków do kropelkowego podlewania przy tych, które jeszcze da się uratować - mówi wiceburmistrz Bartosz Dominiak.*

Kilka dni temu ratusz podpisał umowę na zamontowanie 900 takich worków oraz na podlewanie młodych drzew. Terminy zależą od pogody. Podlewanie odbywać się będzie do września w godzinach porannych lub nocnych, w ilości min. 55-60 litrów na jedno drzewo. Oznacza to, że każde z drzew otrzyma maksymalnie 1 440 litrów wody. Wszystko będzie kosztować 109 tys. złotych.

Źródło: <https://haloursynow.pl/artykuly/przy-jeziorze-zgorzala-uschly-dziesiatki-drzew-50-tys-poszlo-w-bloto,15068.htm>